

UTWORZENIE PLACÓWKI ZAKONNEJ OO. JEZUITÓW W WAMBIERZYCKIM SANKTUARIUM W LATACH 1945–1947

Streszczenie

Praca podejmuje próbę charakterystyki działalności jezuickiej placówki zakonnej w Wambierzycach w latach 1945–1946. Utworzona w tym okresie pełniła funkcję zarówno domu zakonnego, jak i siedziby parafii. W 1945 roku jezuici przybyli na Ziemię Kłodzką z Polskiej Prowincji Południowej i zetknęli się z problemami społecznymi, narodowościowymi, religijnymi i politycznymi (duszpasterstwo, katechizacja, asymilacja polskiej ludności osadniczej oraz wysiedlenia ludności autochtonicznej). Należy w tym miejscu podkreślić, iż rola i wkład polskiego duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich były nie do przecenienia, tym bardziej, że sieć parafialna i struktury kościelne powstały wcześniej niż władze administracji państwowej. Problemem wciąż nierozwiązanym w nauce polskiej jest kwestia „oswajania miejsca” przez polskich osadników z ziem centralnych i wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej przybyłych na Ziemię Zachodnie. Dlatego uwagi zawarte w niniejszym szkicu mają charakter postulatów badawczych i wskazują na konieczność zgłębienia tego wciąż nieopracowanego zagadnienia.

Słowa kluczowe: historia kultury, Ziemia Kłodzka, Wambierzyce, sanktuarium, dziedzictwo kulturowe, Towarzystwo Jezusowe.

W poszukiwaniu niezmiernej prawdy o człowieku, sięgającej jego najgłębszego, indywidualnego *esse* (rozumianego jako subiektywne „ja”), niejednokrotnie odnajdujemy subtelne, a przecież wyraźne ślady relacji łączących Boga i człowieka. Te (w tym momencie niezdefiniowane) formy doświadczenia *sacrum* realizują się m.in. poprzez obecność rozumianą jako stała i niezmienna więź osobowa. W personalistycznym (antropologicznym) wymiarze „obecności” dokonuje się nieustanna wymiana sfery emocjonalnej, rozumowej i duchowej. Tworzy ona i konstytuuje charakter człowieka, jego umysłowość, przeżycia, doświadczenia, a zarazem sprawia, iż w nich właśnie spełnia się podstawowy zamysł i treść ludzkiego powołania¹.

Jednym z najbardziej reprezentatywnych przykładów tego, w istocie wertykalnego, porządku jest idea pielgrzymowania człowieka. Jej zasadniczym sensem

* Tomasz Gałwiaczek – ur. 3 listopada 1973 r. w Oławie. Historyk kultury, regionalista. Od 2007 r. pracownik Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu. Autor blisko 100 prac (naukowych, popularnonaukowych, szkiców, prac publicystycznych, haseł biograficznych i encyklopedycznych) poświęconych historii kultury, historii najnowszej i historii regionalnej; e-mail: tomasz.gałwiaczek@gmail.com.

¹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969.

w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym staje się doświadczenie rozumiane nie tylko jako pewien fenomenologiczny akt, ale przede wszystkim jako żywe i osobiste spotkanie Boga i człowieka czy może lepiej człowieka z Bogiem. Pielgrzymowanie bowiem to zarówno dążenie do celu, przebywanie drogi w sensie dosłownym, jak i metaforyczny wymiar pewnego bytu w znaczeniu filozoficznym (duchowym); podążanie-pielgrzymowanie to znaczy nieustanne i stałe doświadczanie obecności *sacrum*. Człowiek, który poszukuje „doświadczenia” *sacrum*, tj. subiektywnego przeżywania świętości, staje się pielgrzymem, uczestnikiem (istotowego) „spotkania z Bogiem”. Dlatego pielgrzymowanie to przede wszystkim poszukiwanie wewnętrznej wolności, czyli samoistnego, dosłownego, własnego „ja”. Ale „pielgrzymstwo” – by posłużyć się staropolską formą pojęcia – to nie tylko poszukiwanie *sacrum*, to także metaforyczny wymiar drogi przez życie, to wreszcie jej autonomiczny i w pełni suwerenny wybór.

Szczególną rolę w wymiarze sakralnym odgrywają sanktuaria – tradycyjne centra ruchu pątniczego i pielgrzymkowego. Nierzadko położone w miejscach urokliwych z natury, w których człowiek spełnia swe estetyczne uniesienia wywołujące poczucie piękna; wśród niedostępnych górskich masywów, malowniczych gajów, nad rwącymi potokami, w otoczeniu przyrodniczych plenerów. Nie powinno dziwić zatem, iż w takim położeniu znalazło swoje miejsce sanktuarium maryjne w Wambierzycach na Ziemi Kłodzkiej.

W poniższym szkicu nie będziemy szczegółowo analizować dziejów wambierzyckiego sanktuarium, gdyż jest to zagadnienie powszechnie znane, a w literaturze doczekało się już wyczerpującej refleksji². Jednakże tym, co szczególnie nas interesuje, jest epizod związany z utworzeniem placówki zakonnej oo. jezuitów w latach 1945–1946. Zastrzec w tym miejscu należy, iż nieprzypadkowo wskazano na powyższą periodyzację, gdyż formalne przejście opieki nad sanktuarium w istocie dokonało się na przestrzeni wspomnianych dwóch lat³.

Tradycja związana z kultem Matki Bożej oraz rozwijającym się ruchem pątniczym i pielgrzymkowym w Wambierzycach sięga XIII wieku, choć w ostatnich latach historycy sztuki zakwestionowali powyższą metrykę powstania figury Matki

² *Marianischer Gnaden Thron Unser Lieben Frauen zu Albendorf*, Jauer 1695; *Marianischer Albendorfer erneuter Ehren und Gnaden-Thron*, Breslau 1731, s. 17–18; F.A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd. 9, Brieg 1789, s. 10; P. Zimmer, *Albendorf sein Ursprung und seine Geschichte bis zur Gegenwart*, Brelau 1898, s. 9–10. „Podle pověsti zde stála již ve 12. století na pahorku mohutná lipa, na níž byla umístěna soška P. Marie Boží z Ježískem na ruce. Na tomto místě byl nahle zázračně uzdraven slepý Jan z Raševa. Tento zázrak sem přivedl mnoho nemocných, z nichž mnozí byli uzdraveni” (J. Sůla, *Kdy začali zbožní katolíci z opočenska putovat do Vambeřic?*, „Kladský Sborník” 1998, nr 2, s. 157); J. Ptáček, *Ikonografie kladských měst a obcí (na starých pohlednicích) Vambeřice – Albendorf – Wambierzyce*, „Kladský Sborník” 2003, nr 5, s. 409; A. Mitkowska, *Wambierzyce*, Wrocław 1984; J. Mandziuk, *Sanktuaria Maryjne Archidiecezji Wrocławskiej*, „Colloquium Salutis. Wrocławskie Studia Teologiczne” 1993 nr 23/24, s. 311.

³ Archiwum Polskiej Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie [dalej: ATJKr] 3459, *Diariusz rezydencji w Wambierzycach od 1945 do 1949 r.*, k. 1–18v.

Bożej z Wambierzyc, przesuwając ją na okres pierwszej połowy XIV wieku⁴. Do 1945 roku opiekę nad sanktuarium sprawowali księża diecezjalni⁵, formalnie podlegający biskupstwu ołunieckiemu (metropolii praskiej)⁶. Zakończenie wojny w maju 1945 roku, zmiana powojennych granic oraz przyłączenie Ziemi Kłodzkiej do Rzeczypospolitej Polskiej w 1945 roku spowodowały nową sytuację społeczno-polityczną na tym obszarze. Choć działania wojenne nie objęły swoim zasięgiem bezpośrednio terenu Ziemi Kłodzkiej⁷, to jednak doświadczyła ona przemarszów Armii Czerwonej, jej formacji tyłowych czy obecności, a w zasadzie aktywności licznych maruderów. Straty spowodowane z tego tytułu są trudne do oszacowania i nigdy też zapewne nie otrzymamy pełnej wiedzy na temat szkód wynikających z obecności Armii Czerwonej na ziemiach polskich. Konsekwencją drapieżności powracających z Niemiec czerwonoarmistów były (wciąż znane tylko z badań sondażowych) zabójstwa, gwałty, kradzieże, grabież dóbr ruchomych oraz zniszczenie substancji materialnej, która przetrwała zawieruchę wojenną. Interesujące nas w tym przypadku budowle sakralne oraz inne obiekty należące do Kościoła zostały niejednokrotnie ogołoczone z wyposażenia, paramentów, koniecznego dla funkcjonowania domów parafialnych, placówek zakonnych, towarzyszących im budynków gospodarczych itd.⁸ Dlatego kwestią zasadniczą i priorytetową było zachowanie tego unikalnego dziedzictwa kulturowego i religijnego (materialnego i duchowego).

Naturalną w tym miejscu staje się zatem kwestia, jak to się stało, że gospodarzami i włodarzami od 1945 roku stali się ojcowie ze zgromadzenia jezuitów oraz jakie czynniki zadecydowały o objęciu przez nich tej właśnie placówki zakonnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do 1923 roku, kiedy to w sąsiedzącej z Wambierzycami Ścinawce Średniej (*Mittelsteine*) utworzono prepozyturę domu zakonnego jezuitów z Kłodzka. Placówkę tę, w której znalazł siedzibę nowicjat prowincji wschodnioniemieckiej, ulokowano w dawnym pałacu pamiętającym czasy wojny trzydziestoletniej, który – jak to często bywało w dziejach Śląska – przechodził z rąk do rąk ewangelików lub katolików. W latach 1945–1947 Ścinawka nosiła nazwę Skałeczno⁹. Związki pomiędzy wambierzyckim sanktuarium a prowadzoną przez jezuitów pobliską placówką oświatową i wychowawczą

⁴ S. Kozak, *Kościół pielgrzymkowy w Wambierzycach*, „Roczniki Sztuki Śląskiej” 6 (1968), s. 106–117.

⁵ „Placówka ta powierzona [była] księżom świeckim, którym pomagali zakonnicy: franciszkanie, a w ostatnich dwudziestu latach księża jezuiti. W 1945 r. proboszczem był Rob[ert] Klein, [a] pomocnikami jezuiti: [Alfred] Fritzen i [Georg] Pulsgfort” (ATJKr 1531, *Historia rezydencji z lat 1945–1949, 1955–1964 oraz za lata 1950–1954. Historia kościoła i prac, które oo. z prowincji małopolskiej podejmowali w latach 1945–1949*, k. 442).

⁶ H. Neuling, *Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgange des Mittelalters*, Breslau 1902, s. 2.

⁷ *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 625.

⁸ ATJKr 1467, *Diariusz gimnazjum oo. jezuitów od kwietnia 1945 do lipca 1946*, k. 1–1v.

⁹ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 1.

były poddyktowane naturalnym w tej sytuacji, bliskim położeniem oraz obecnością młodzieży i wychowawców w czasie świąt, odpustów i innych uroczystości kościelnych w sanktuarium¹⁰. W 1946 roku w Ścinawce utworzono, przeniesione z Katowic, gimnazjum męskie, które istniało do 1950 roku. Należy także dodać, że od 1941 roku wspomnianą prepozyturę przejęło Gestapo, które trzy lata później urządziło w nich więzienie (kwatery) dla kobiet, zatrudnionych w fabryce AL Mittelsteine (kwiecień 1944 – 31 marca 1945), stanowiącej podobóz KL Gross-Rosen. Wówczas wyposażenie zostało usunięte, a wnętrza zaadaptowano na lokum dla 700 więźniarek. Stan, jaki zastali jezuici w 1945 roku przedstawiał się nadzwyczaj pesymistycznie. Informuje o tym tekst *Diariusza gimnazjum oo. jezuitów...*:

Podczas wojny cały klasztor zamieniono na obóz pracy. W piwnicy domu głównego mieściło się więzienie. Dom, zupełnie pusty, zamieszkały jedynie przez niesamowitą ilość insektów. Jedynym umeblowaniem głównego domu są prycze obozowe. Pokoje i sale zdewastowane. Ostatnio zamieszkały w nim wojska sowieckie (około 700 ludzi). Urządzenia w znacznej mierze zniszczone przez SS niemieckie, wywieźli do reszty na Wschód. Mieszkanie możliwe było jedynie w bocznym skrzydle budynku. Inwentarz żywy popędzili sowietami. Została 1 krowa i 1 koń na całym majątku i kilka małych prosiąt. Po zameldowaniu się w pokoju gościnnym urządzenie radość w polskich osadnikach (około 100 ludzi). O. [Ambroży] Miozga był pierwszym księdzem polskim w Hrabstwie Kłodzkim. Ogłoszono polskie nabożeństwo.

Ks. [Józef] Kukta, litewski jezuita, zamieszkały na stałe w Wambierzycach (Albendorf), niemal codziennie przesiadywał w domu i godził i łagodził niesamowite nieraz zajścia między sowietami, a bratem Gelisse'm, ogrodnikiem, które nie wiadomo, za co w niemieckiej prowincji wenerowano. Bardzo kradli sowietami w ogrodzie, ani jednego owocu nie miano z sadu, a jarzyny autami wywozili.

Kuchnia bardzo biedna i jałowa. Jedzono przy stole chleb suchy i jałowe ziemniaki z pomidorami [...].

Warsztaty rozmontowano i zniszczono ostatecznie wywieziono na Wschód, część dokompletowano i pokryto; to się ostało¹¹.

Zarówno placówka w Ścinawce, jak i sanktuarium w Wambierzycach przedstawiały podobny widok. Pierwsi polscy osadnicy przybyli na Ziemię Kłodzką końcem czerwca 1945 roku

[...] dla nich to przybywali pieszo, rowerem, rzadko furmanką jezuici ze Skałeczna: oo. Ambroży Miozga, Stefan Grabek, Józef Wrzeciono [po to], aby w niedziele

¹⁰ „Cum deessent sacerdotes linguae polonae gnari, duo Patres nostri: Ambrosius Miosga et Stephanus Grabek ex vicino Stynaviensi (*Mittelsteine*) Collegio excurrentes ministeriis apostolicis in ecclesia et in schola sunt functi” (ATJKr 1532, *Historia Wambierzycensis Residentiae, Visitationis B[eatae] M[ariae] V[irginis]*, 1946–1949, k. 453).

¹¹ ATJKr 1467, *Diariusz gimnazjum oo. jezuitów...*, dz. cyt., k. 1.

i święta odprawiać im msze św., i głosić słowo Boże, [a] w dni powszednie nauczać działość religii w szkole. Od września do stycznia [1945 r.] udzielono w [Wambierzycach] siedmiu ślubów, trzech chrztów i piętnastu godzin nauk religii¹² [sic!].

Do 1945 roku domy zakonne jezuitów na Dolnym Śląsku należały do Niemieckiej Prowincji Wschodniej (*Provinciae Germaniae Orientalis Inferioris*). W wyniku zmian powojennych zostały one włączone do Polskiej Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego¹³. W styczniu 1946 roku na Dolny Śląsk przybył o. Władysław Lohn, prowincjał jezuitów z Krakowa. Dokonał on wizytacji domów zakonnych położonych we Wrocławiu oraz na Ziemi Kłodzkiej, a także tych ewentualnych placówek, które nadawały się do natychmiastowego lub perspektywicznego objęcia¹⁴. Praktycznym rezultatem wizytacji prowincjała był list skierowany do administratora apostolskiego Dolnego Śląska, ks. dr. Karola Milika, w którym przedłożony małopolskiej prowincji jezuitów złożył księdzu administratorowi propozycję objęcia Wambierzyc¹⁵. Warto dodać, że w tym samym czasie na terenie Ziemi

¹² ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 1–1v.

¹³ ATJKr 1531, *Historia rezydencji z lat 1945–1949, 1955–1964 oraz za lata 1950–1954. Historia domu opolskiego [oo. jezuitów]*, k. 291.

¹⁴ ATJKr 1442, *Pismo do Administratora Apostolskiego ks. dr. Karola Milika, z dnia 5 III 1946 z Kłodzka opisujące sytuację na terenie dekanatu kłodzkiego*, k. 512–513.

¹⁵ „W Skalecznie Górnym (*Obersteine*) przy parafii, prowadzonej jeszcze przez ks. proboszcza niemieckiego, obowiązki duszpasterskie dla ludności polskiej sprawuje o. Stefan Grabek TJ. Wyjeżdża on też do kościoła filialnego w Szydłowie (*Timschendorff*). W miasteczku Gródek [tj. Radków] (*Wünschelburg*), obowiązki duszpasterskie dla ludności polskiej spełnia wyżej wspomniany superior o. Ambroży Miozga TJ. Na czas postu (aż do dnia 24 kwietnia) otrzyma do pomocy o. Edwarda Pałysa TJ. Niniejszym proszę Waszą Ekscelencję o jurysdykcję dla ks. Edwarda Pałysa. W [parafii] Szlagowo (*Schlagel*) po wysiedleniu już ks. proboszcza niemieckiego obowiązki proboszcza, jako *administrator substitutionis* [tj. w zastępstwie], sprawuje o. Marian Spytkowski TJ. Upraszam niniejszym o wystawienie nam pełnomocnictwa i jurysdykcji, jako *curatus substitutionis*. Do Szlagowa [tj. Słupca] dojeżdżać będzie w niedziele i święta z kolegium naszego w Skalecznie o. Ernest Michalski TJ głównie dla ludności niemieckiej, której dość wielka liczba pozostanie, nawet po wysiedleniu, zajęta w kopalni węgla. Proszę Waszą Ekscelencję również o udzielenie jurysdykcji jako wikaremu w [parafii] Szlagowo o. Ernestowi. W Wambierzycach (*Albendorf*) w miejscu odpustowym przy bazylice i przy probostwie dla ludności polskiej pracuje jako wikary ks. Alojzy Jochymek TJ. Tenże o. Jochymek wyjeżdża nadto do Kunowa (w okolicy Nowej Rudy). Ta wielka wieś nie ma jeszcze kapłana; a ludność zwarta i dobra z Wołynia. Gdyby przy wysiedleniu ludności niemieckiej z Wambierzyc także i wambierzycki ksiądz proboszcz pozostał wysiedlony, czy Wasza Ekscelencja raczy zlecić administrację tej parafii o. Alojzemu Jochymkowi TJ. Wambierzyce same, nie są bardzo liczną parafią. Jako miejsce odpustowe, mają do stu tysięcy pątników. Jeśliby udało się przy nowym zaangażowaniu ludności utrzymać, a może raczej wznowić tradycje pielgrzymkowe do Wambierzyc; trzeba tam stale prócz ks. Proboszcza było kilku księży, którzyby obsłużyli pobożnych pielgrzymów wambierzyckich. Owszem stale dwu oo. jezuitów mieszkało u ks. Proboszcza w Wambierzycach w charakterze wikarych – kaznodziejów i spowiedników. Czy Wasza Ekscelencja ma może zamiar i zechciałby Wambierzyce oddać w całkowitą administrację oo. jezuitom? Jeżeli tak, wyrażam moją gotowość przejęcia Wambierzyc w administrację i niniejszym o to proszę” (ATJKr 1442, *Korespondencja prowincjałska z ks. ks. biskupami lub Kuriami Diecezjalnymi z lat 1919–1963. Pro Memoria*

Kłodzkiej posługę duszpasterską pełnili ojcowie: Ambroży Miosga, Stefan Grabek, Alojzy Jochymek, Ernest Michalski, Marian Spytkowski, Edward Pałys, Stanisław Wojnar, Feliks Wójtowicz. Oprócz Ścinawki obsługiwali oni parafie w Radkowie (*Hradek*, Gródek), Szydłowie, Słupcu (*Schlagel*, Szlagowo) i Drogosławiu (*Kunzendorf*, Kunowo) oraz naturalnie w Wambierzycach z przysiółkami (Raszków). Już z pobieżnego przeglądu widać, że ojcowie byli skupieni w obrębie dzisiejszego powiatu noworudzkiego. Poza tym, jak wynika ze wspomnianego listu prowincjała do administratora apostolskiego, w okresie poprzedzającym wybuch drugiej wojny światowej ówczesnego proboszcza wambierzyckiego ks. Roberta Kleina wspierało dwóch jezuitów, którzy jako wikariusze byli oddelegowani z pobliskiej prepozytury w Ścinawce Średniej. Tak liczna obecność, a zarazem aktywność ojców z Towarzystwa Jezusowego w tym rejonie dawała im rękojmię pierwszeństwa i w jakiejś mierze predestynowała do objęcia wambierzyckiego sanktuarium.

Dane dotyczące ruchu¹⁶ pielgrzymkowego w okresie przed drugą wojną światową informują, że sanktuarium rocznie odwiedzało od 100 do nawet 200 tys. pątników¹⁷ ze Śląska, Czech, Słowacji, Niemiec (Łużyc), Austrii, Węgier i Polski¹⁸.

17 stycznia 1946 roku do Wambierzyc przybył na stałe o. Alojzy Jochymek, kapelan 4. Brygady Artylerii Przeciwpancernej, ze składu 1. Armii Wojska Polskiego¹⁹. Początkowo był on duszpasterzem ludności polskiej, a po wysiedleniu księży niemieckich 28 marca 1946 roku objął funkcję administratora parafii. Do pomocy skierowano o. Stanisława Wojnara oraz br. Mateusza Moroza. W tym czasie liczba Niemców zamieszkujących Wambierzycę wynosiła około 2,5 tys. osób. Byli to głównie (naturalnie oprócz autochtonów) uciekinierzy z Berlina, Wrocławia

do J.E. ks. Administratora Apostolskiego ks. dra Karola Milika we Wrocławiu „O pracy jezuitów w dekanacie kłodzkim (Glatz). Plany dalsze i prośby”. List O. Władysława Lohna Prowincjała Prowincji Małopolskiej TJ do Administratora Apostolskiego ks. dr Karola Milika, z dnia 5 III 1946 r., k. 512–513).

¹⁶ Tamże.

¹⁷ „Wambierzycy same nie są bardzo liczną parafią. Jako miejsce odpustowe, mają do stu tysięcy pątników [rocznie]” (tamże); zob. również: Lohn Władysław SJ [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 2004, s. 370. W 1822 roku sanktuarium odwiedziło około 83 tys. pielgrzymów. Zob. J.G. Knie, *Alphabetisch, statistische, topographische uebersicht aller, Dörfer, Flecken, Städte und andern Orte der König[lichen] Preus[ischen] Provinz Schlesien*, Breslau 1830, s. 3.

¹⁸ „Albendorf, wieś w hrabstwie Kłodzkim (Glatz) na Szląsku Pruskim, słynie z cudownego obrazu M[atki] Bożej, sprowadzającego do 80 000 pielgrzymów, przeważnie z Czech i Śląska” (*Wielka Encyklopedia Ilustrowana*, t. I, Warszawa 1890, s. 529). „Albendorf, malownicza wieś w Szląsku pruskim, licząca przeszło 1000 mieszkańców i słynna, jako miejsce pielgrzymki. Tłumy pobożnych zwiedzają corocznie tameczny obraz cudotworny Matki Boskiej. Na okolicznych wzgórzach postawiono mnóstwo kapliczek, z których każda przypomina jedną z chwil męki Chrystusowej. Miejsce to już od wieku XIII, było celem pielgrzymek, lecz powszechniejsza jego sława zaczyna się dopiero od roku 1702, w którym znaleziono obraz Najświętszej Panny ukryty w pniu lipy” (*Encyklopedia powszechna*, t. 1, Warszawa 1859, s. 316–317).

¹⁹ Centralne archiwum Wojskowe [dalej: CAW], TAP 1542/73/521, *Akta osobowe o. mjr Alojzego Jochymka*; zob. również *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 253.

i innych wschodnich części Niemiec²⁰. Dla porównania liczebność Polaków osiadłych w Wambierzycach wynosiła w tym czasie około 500 osób ze wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej²¹. W pewnym sensie wambierzyckie stosunki były odzwierciedleniem ogólnie panującej sytuacji ludnościowej na Dolnym Śląsku, gdzie Polacy do chwili masowych wysiedleń ludności niemieckiej, zapoczątkowanych wiosną 1946 roku, stanowili etniczną mniejszość²².

29 marca 1946 roku pierwsza grupa ludności niemieckiej opuściła Wambierzycy. W tym dniu o. Alojzy Jochymek został sam na plebanii, w bazylice i na kalwarii

[...] razem – wspomina autor *Diariusza* – z pękami kluczy, starym, ślepowym psem, a jednak był prawdziwym kuratorem wszelkiego dobra kościelnego, bo wszystkiego musiał doglądać²³.

11 kwietnia tego roku przybyła z Nowego Sącza Zofia Greń, która objęła funkcję gospodyni plebanii²⁴. Tydzień później (18 kwietnia), w Wielką Środę do Wambierzyc przyjechał br. Mateusz Moroz, a 22 kwietnia o. Stanisław Wojnar. Następnego dnia dotarła duża grupa Polaków ewakuowanych z terenów Związku Radzieckiego. W kolejnych tygodniach, w związku z utworzeniem placówki Caritas, zorganizowano pierwszą pomoc dla pozbawionych elementarnych dóbr wambierzyckich sybiraków.

3 maja 1946 roku odprawiono uroczystą mszę św., w której uczestniczyli pielgrzymi z okolicznych miejscowości. Jak enigmatycznie zaznaczono w dokumentach,

[...] akademia prawie się nie udała, ponieważ przyszła wiadomość, że publicznie akademii nie wolno urządzać. W ostatniej chwili sprostowano rozporządzenie, lecz [niestety] za późno²⁵.

²⁰ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 2.

²¹ „27 [października 1947 r.] ludności w Wambierzycach jest razem z folwarkiem państwowym około 650”. Tamże, k. 36v.

²² T. Gałwiczek, *Kształtowanie się administracji państwowej w powiecie oławskim w latach 1945–1947* [w:] „800 lat historii Oławy”. *Studia i materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Oławie 12–13 marca 2009 r.*, red. T. Gałwiczek, Wrocław 2010, s. 173–176; Ł. Sołtysik, *Wysiedlenia ludności niemieckiej z powiatu oławskiego (1945–1950)* [w:] „800 lat historii Oławy”. *Studia i materiały...*, dz. cyt., s. 186–199. Jeszcze w listopadzie 1946 roku w Wambierzycach usiłowało osiedlić się dwóch Ukraińców, przypuszczalnie dezertersów z Armii Radzieckiej. Zostali aresztowani, o ich dalszych losach brak informacji (ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 15).

²³ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 2.

²⁴ Obowiązki gospodyni pełniła do 11 listopada 1946 roku, po czym zastąpiła ją [?] Ostrowska „znajoma Ojców” z Kołomyi. Ta ostatnia już 16 listopada wyjechała „nie pożegnawszy się”. Jej miejsce ponownie zajęła Zofia Greń. Zob. tamże, k. 15–16.

²⁵ Tamże, k. 2.

Był to niewątpliwie akt dowodzący dużej siły oddziaływania zarówno ośrodka religijnego, jak i swego rodzaju potrzeby manifestacji polskiej obecności na tym terenie, zwłaszcza że pomiędzy rządami Polski i Czechosłowacji toczył się spór o przynależność państwową Ziemi Kłodzkiej²⁶. W 1946 roku sprawa była już rozstrzygnięta na korzyść Polski, niemniej reminiscencje tego konfliktu powracały w kolejnych miesiącach wśród lokalnych społeczności zamieszkujących obszary pogranicza²⁷. Świadczyły o tym m.in. odbywające się wiece i społeczne protesty (m.in. z udziałem ministra S. Grabskiego²⁸) przeciwko czeskim roszczeniom terytorialnym, które w odczuciu społecznym mogłyby wskazywać na niepewną przyszłość tego obszaru, zwłaszcza w dobie licznych korekt i przesunięć granic państwowych²⁹.

Podstawowym zadaniem wambierzyckich jezuitów w tym czasie było zorganizowanie podstaw życia religijnego. Wiązała się z tym kwestia nie tylko odprawiania nabożeństw, lecz także katechizacji dzieci szkolnych, przygotowania do przyjęcia sakramentów świętych oraz stałego ich udzielania³⁰. Jednak ze względu na to, że Wambierzyce znane były jako „sławne sanktuarium”, duszpasterstwo w tym miejscu miało specjalny charakter i polegało głównie na:

- a.) przyjmowaniu pielgrzymek krajowych i zagranicznych,
- b.) rozwijaniu i popieraniu ruchu pielgrzymkowego przez troskę o piękno kościoła, kaplic, całego otoczenia i urządzenie odpowiednich nabożeństw, imprez atrakcyjnych w kościele i na Kalwarii,
- c.) obrony tego miejsca i kościoła przed laickim traktowaniem go tylko jako ładnego zabytku sztuki i podkreślanie jego świętego charakteru,
- d.) oprowadzaniem i informowaniem wycieczek zwłaszcza dzieci i młodzieży w duchu religijnym, aby te informacje były dla nich katechezą w kościele, na Kalwarii i w zabytkowej szopce³¹.

Oprócz tego pełniono posługę duszpasterską w pobliskich miejscowościach: Radkowie, Ścinawce Dolnej, Średniej i Górnej, Słupcu (obecnie dzielnicy Nowej

²⁶ P. Pałys, *Sytuacja na pograniczu polsko-czechosłowackim w Kłodzkiem w maju i czerwcu 1945 r.*, „Kładzki Sbornik” 1998, nr 2, s. 263–269; Tenże, *Administracja polska wobec ludności czeskiej przy pograniczu polsko-czechosłowackim w latach 1945–1947*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka” 2000, nr 1, s. 213–240; O. Feldman, R. Gładkiewicz, *Kładzko. Dziejny regionu*, Hradec Králové 2012, s. 290 n.

²⁷ Zob. P. Pałys, *Czechosłowackie roszczenia graniczne wobec Polski w latach 1945–1947*. Racibórz, Głubczyce, Kłodzko, Opole 2007.

²⁸ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 40.

²⁹ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 3.

³⁰ S. Wójcik, *Katechizacja w warunkach systemu totalitarnego. Na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945–1961*, Wrocław 1995.

³¹ ATJKr 4126, *Różne zestawienia i dokumenty Domów Polskiej Prowincji Południowej Towarzystwa Jezusowego za lata 1965–1979. Projekt organizacji pracy apostolskiej Domu w Wambierzycach Wspólnoty Towarzystwa Jezusowego*, k. 170.

Rudy) oraz przysiółkach (Raszewo)³². Należy podkreślić, iż działalność wambierzyckich jezuitów stanowiła w tym czasie nie tylko opiekę duchową, lecz także podkreślała polskie aspiracje terytorialne, polityczne i kościelne na tym obszarze. Nie bez znaczenia był również czynnik psychologiczny związany z atmosferą tymczasowości i żywołości w dobie organizowania podstaw życia społecznego na Dolnym Śląsku. Należało w miarę możliwości podjąć działania mające na celu normalizację życia publicznego, m.in. uruchomienie placówek oświatowych i wychowawczych, funkcjonowanie służby zdrowia, zakładów przemysłowych, warsztatów pracy, komunikacji itd. We wszystkich tych działaniach społeczna rola Kościoła była nie do przecenienia, zwłaszcza że w pierwszym okresie zasiedlania Ziemi Zachodnich ludność polska skupiała się wokół tworzących się polskich parafii lub księży, którzy przybywali wraz ze swoimi parafianami ze Wschodu³³.

Jezuici przybyli do Wambierzyc spotkali ludność ogromnie zaniedbaną w sferze religijnej. Były to często osoby wywiezione na roboty przymusowe do Rzeszy, jak również powracające do Polski ze Związku Radzieckiego. Brak katechizacji, nieznajomość podstawowych prawd wiary wśród młodzieży zaniedbanej w nauce, a także brak możliwości przyjmowania sakramentów świętych przez osoby już do tego przysposobione przysparzało mnóstwo pracy i nie mniej licznych w tej sytuacji obowiązków.

W lipcu 1946 roku rozpoczęto prowadzenie *Księgi Pamiątkowej Jerozolimy Śląskiej*, która niejako w sposób formalny otwierała nowy rozdział w dziejach wambierzyckiego sanktuarium. Stopniowo zaczęło się odradzać i krzepnąć życie religijne i kulturalne. Wkrótce (10 listopada 1946) z młodzieży utworzono kościelny chór liczący 16 osób, którego organizacją zajął się o. Józef Łaś ze Ścinawki³⁴. Po tygodniu chór powiększył się o kolejnych 10 członków. Odbywały się także przedstawienia teatralne, jasełka oraz sztuki nawiązujące do bieżących wydarzeń. Wszystkim tym działaniom patronowali wambierzyccy jezuici. Wiele z nich zyskiwało wierne grono widzów i słuchaczy, choć nie wszystkie z organizowanych imprez spotykały się ze zrozumieniem i przychylnością ze strony władzy³⁵.

Pomimo przesiedleń, ciągłych migracji ludności niemal natychmiast po zakończeniu działań wojennych odżyła tradycja pielgrzymowania do Wambierzyc. Początkowo były to nieliczne i słabo zorganizowane grupy pątników, a także pielgrzymki indywidualne. Zarówno trudności komunikacyjne, jak i stan bezpieczeństwa³⁶ problematyczny na Ziemiach Zachodnich (zwłaszcza w strefie nadgranicz-

³² ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 2.

³³ M. Czaplinski, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 441; *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, dz. cyt., s. 664–666.

³⁴ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 15–16.

³⁵ Tamże, k. 2v.

³⁶ „W dniu 19 X [19]47 r. [...] w porozumieniu się z Polską Partią Robotniczą w Radkowie i Wambierzycach zostanie od dnia 1 XI [19]47 r. zorganizowana placówka ORMO [w] Wambierzycach w bu[dy]nku gromady Wambierzyce. Kom[endant] ORMO przeprowadził wykład o broni

nej), na których znajdowało się wambierzyckie sanktuarium, nie sprzyjały samotnym wyprawom. Zjawisko nasilonego ruchu pielgrzymkowego pojawiło się mniej więcej od przełomu lat 1946–1947. Ponownie licznie zaczęły przybywać grupy pątników zwłaszcza ze Śląska Opolskiego i Górnego³⁷, z terenów najbliższej położonych Ziemi Kłodzkiej, a nawet z Czech i Słowacji³⁸. Świadczą o tym zapisy zawarte w dokumentacji archiwalnej. Jedno ze źródeł podaje:

[...] praca sezonowa w porze letniej to praca nad pielgrzymami, którzy przybywają tu na tak zwane dróżki, czyli na obchody po kaplicach kalwaryjskich. Grupy tych pątników liczą od 50 do 500 ludzi. Większe skupienia wiernych odbywają się w czasie odpustów: Nawiedzenia Matki Bożej, Wniebowzięcia, Narodzenia. Liczba ich dochodzi do 10 tys. Komunikujących w takie dni bywa do 1000 wiernych³⁹.

Inny dokument powiada:

W sierpniu 1947 r. odbyła się pierwsza pielgrzymka ludności zabużańskiej, osiadłej na Ziemiach Zachodnich⁴⁰.

Miało to świadczyć o postępującej asymilacji ludności osadniczej. W 1948 roku sanktuarium odwiedziła duża, licząca 500 pielgrzymów grupa z Czech, zdążająca do Wrocławia na „Wystawę Ziem Odzyskanych” Autor *Diariusza rezydencji...* wspomina:

27 lipca [1948 r.] z Czech z Pragi pod przewodnictwem mgr [?] Machoč przybyła pielgrzymka licząca 500 osób, w tym 50 księży. Zapowiedzieli się na g[odzinę] 5 rano, przybyli o g[odzinie] 8. Dużo pątników chciało spowiadać, ponieważ nas było tylko dwóch, księża czescy po pewnych wahaniach «rzucili się» do konfesjonałów. Nabożeństwa trwały do godz. 11. Po czym rozeszli się po trawnikach i kalwarii i posilali się na sucho, ponieważ nie chciano sprzedawać herbaty za czeskie korony. Księża byli u Sióstr [Franciszkanek]. W tym dniu również odbył się ślub brata ks. wikarego. P[otem] [nastąpiło] przyjęcie u Sióstr [Franciszkanek]. Czesi odjechali o g[odzinie] 4. po południu do Polanicy, skąd [udali się] na Wystawę [Ziem Odzyskanych] do Wrocławia⁴¹.

i praktyczne zasady bojowe” (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu 145/1319, *Raporty sytuacyjne posterunków MO w Ludwikowicach, Radkowie, Skalecznie za rok 1947. Pismo Komendanta Posterunku MO [w Radkowie] sierż. Mariana Bieńka*, k. 3).

³⁷ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 21v, 25v, 26, 26v, 27, 52.

³⁸ Tamże, k. 23, 60.

³⁹ ATJKr 1531, *Historia rezydencji z lat 1945–1949, 1955–1964 oraz za lata 1950–1954. Litterae Annuae domus inchoatae Wambierzyce /Silesia Interior/*, k. 444.

⁴⁰ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 31v.

⁴¹ Tamże, k. 58v.

Zauważa również:

22 [marca 1947 r.] [przybyła] wycieczka czterech Czechów i ministranta z Pragi⁴², a 16 [sierpnia 1947 r.] pielgrzymka Czechów z Kudowy⁴³.

Poza grupami pielgrzymkowymi Wambierzyce odwiedzali duchowni hierarchowie. 3 sierpnia 1947 roku bazylikę wambierzycką nawiedził ordynariusz częstochowski ks. bp Teodor Kubina⁴⁴, 28 kwietnia 1948 roku w Wambierzycach zatrzymał się, powracający z uzdrowiska w Szczawnie-Zdroju (ówczesnych Solic), metropolita krakowski kard. Adam Sapieha, który zwiedził sanktuarium oraz „przyjął podwieczerek”⁴⁵. Wielokrotnie po 1945 roku w Wambierzycach przebywali biskupi: Choromański⁴⁶, Kubina⁴⁷, Klepacz⁴⁸, Kaczmarek⁴⁹. Z bardziej znanych duchownych, np. wykładowców KUL, odnotowano pobyt. ks. Józefa Kruszyńskiego⁵⁰. Jak się wydaje, chętnie powracali oni do Wambierzyc, bowiem nazwiska hierarchów często pojawiają na kartach źródeł w latach późniejszych. Swego rodzaju tradycją (oprócz odwiedzin bazyliki i kalwarii) stał się zwyczaj udawania się na „Spękany szczyt” – „Hejszowinę”, a obecnie Szczeliniec Wielki, którego, nawiasem mówiąc, współczesna nazwa jest określeniem powojennym i w tradycji języka polskiego nie znajduje historycznego odniesienia⁵¹. Oprócz osób duchownych Wambierzyce odwiedzali również przedstawiciele władz, m.in. „5 [kwietnia 1947 r.] podobno o g[odzinie] 6.00. *incognito* był obecny prezydent [Bolesław] Bierut”⁵², a „28 [kwietnia 1947 r.] rano wojewoda śląski [Aleksander] Zawadzki zwiedził Bazylikę”⁵³.

Na problem pielgrzymowania mieszkańców Ziemi Kłodzkiej w średniowieczu zwrócił niedawno uwagę Bogusław Czechowicz, który stwierdził, iż

[...] w średniowieczu mieszkańcy Ziemi Kłodzkiej wyruszali do znanych europejskich sanktuariów, takich jak Rzym, Akwizgran czy Santiago de Compostella⁵⁴.

⁴² Tamże, k. 23.

⁴³ Tamże, k. 31v.

⁴⁴ Tamże, k. 30v.

⁴⁵ Tamże, k. 48.

⁴⁶ Tamże, k. 57, 78.

⁴⁷ Tamże, k. 57.

⁴⁸ Tamże, k. 44.

⁴⁹ Tamże, k. 44.

⁵⁰ Tamże, k. 30v.

⁵¹ J.G. Knie, *Alphabetisch, statistische, topographische uebersicht aller...*, dz. cyt., s. 952 (zob. hasło: *Wünschelburg*).

⁵² ATJKr, 3459 *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 24.

⁵³ Tamże, k. 25.

⁵⁴ B. Czechowicz, *Kaplice w dawnych Hrabstwie Kłodzkim*, Wrocław 2003, s. 9.

Wskazuje to na żywą tradycję pielgrzymowania, choć, jak wynika z dalszych enuncjacji wspomnianego autora, to nie Ziemia Kłodzka była centrum pielgrzymkowym. Jedynym sanktuarium, którego ranga nie wydaje się być kwestionowana, jest Bardo Śląskie, utrzymujące od XIII wieku status ważnego ośrodka pątniczego, położonego na polsko-czeskim pograniczu⁵⁵. Potwierdzony wydaje się także fakt, iż

[...] za reliktowy czy choćby pośredni ślad polskości tej ziemi wypadnie uznać żywy w Kłodzkiem aż do początku XX w. (a likwidowany po dojściu do władzy Hitlera) kult Matki Boskiej Częstochowskiej. I to mimo istnienia sześciu miejscowych sanktuariów maryjnych. Kult ten wyrażał się w pielgrzymowaniu do odległej o ponad 300 km Częstochowy, jak też w wielkim upodobaniu i szerokim upowszechnieniu na tym terenie obrazów «Czarnej madonny». Zwano ją tutaj charakterystyczną, przez duchowieństwo (urzędowo) tępioną nazwą Czestma(t)ką, tj. swoistym skrótem z Częstochowska Matką Bożą⁵⁶.

Do 1947 roku jezuici stworzyli podstawy funkcjonowania sanktuarium. Podjęli konieczne prace remontowe i konserwatorskie, polegające m.in. na wymianie pokrycia dachowego w bazylice i odnowieniu niektórych kaplic na kalwarii⁵⁷. Dużą aktywność wykazywali w dziedzinie duszpasterstwa. Tylko w pierwszym roku funkcjonowania, tj. 1946 roku, zorganizowali misje dla ludności, wygłosili 67 kazań lub konferencji, katechizowali 370 osób; oprócz tego wydano 3,5 tys. Komunii św., 65 osób po raz pierwszy przystąpiło do tego sakramentu, ochrzczono również 48 dzieci, a 21 par zawarło sakramentalny związek małżeński⁵⁸. Jezuici przywrócili tradycję odgrywanych przed wojną misteriiw pasyjnych.

Po masowych wysiedleniach z lat 1946–1947 pozostało niewiele autochtonów. Warto dodać, że jednym z nich był Antoni Bom (1897–1974), artysta-malarz, konserwator obiektów sakralnych. W okresie międzywojennym założył on pracownię w Wambierzycach, która funkcjonowała do lat 50. XX wieku. Jego obrazy, malowidła ściennie oraz rezultaty prac konserwatorskich można było oglądać na Śląsku we Wrocławiu, w Gdańsku, na Górze św. Anny, w Opolu, Gliwicach oraz w kościołach w Beskidach.

W początkowym okresie na ogół dobrze układały się stosunki z miejscowymi władzami. Pierwszym sołtysem Wambierzyc po zakończeniu wojny był Polak Jan Kielbasa. Od 9 września 1945 roku rozpoczęła działalność także szkoła podstawowa, którą kierowało małżeństwo – Maria i Antoni Kamińscy. W roku szkolnym 1945/1946 naukę ukończyło 102 dzieci. Źródła informują o wzajemnie składanych

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ B. Czechowicz, *Kłodské dějepisectví v Polsku po druhé světové válce. Historická věda ve službách státní politiky a národní ideologie*, Červený Kostelec 2010, s. 216.

⁵⁷ ATJKr 3459, *Diariusz rezydencji...*, dz. cyt., k. 8v, 10.

⁵⁸ ATJKr 1531, *Historia rezydencji z lat 1945–1949, 1955–1964 oraz za lata 1950–1954. Litterae Annuae domus...*, dz. cyt., k. 444.

wizytach. Ojcowie byli częstymi gośćmi wambierzyckiej szkoły, jak również gościli u siebie, w skromnych warunkach, przybyłych miejscowych oraz przyjezdnych. W lipcu 1947 roku odbyła się wizyta przełożonego słowiańskiej kongregacji Towarzystwa Jezusowego, który stwierdził, iż „miejsce to nie nadaje się na posługę dla jezuitów”.

Reasumując powyższe ustalenia, możemy z całą pewnością stwierdzić, że lata 1945–1946, do początku 1947 roku cechuje duża dynamika działalności jezuitów nie tylko w Wambierzycach, ale ogólnie na obszarze Ziemi Kłodzkiej. W trudnych warunkach, nierzadko prowizorycznych, w trosce o powierzone sobie dobro duchowe i materialne potrafili oni nadać, a być może w jakimś sensie przywrócić wambierzyckiemu sanktuarium inny, już bardziej polski charakter; „oswoić miejsce” dla przybyłej ze Wschodu ludności polskiej i stopniowo asymilować ją w kolejnych latach i dekadach ze specyfiką Śląska. Czy proces ten można uznać za zamknięty? Wątpię. Być może na styku kultury wschodniej i zachodniej właśnie na przykładzie wambierzyckiego sanktuarium można dostrzec, iż dokonał się swego rodzaju proces inkulturacji zachodniej tradycji chrześcijańskiej z polską, *ergo* wschodnią, stanowiącą wciąż refleks dawnej wielonarodowej Rzeczypospolitej. Po wielu zawieruchach dziejowych, wojnach, zniszczeniach, kasatach, rozproszeniu konwentów, raz jeszcze klasztor stał się ośrodkiem o szerokim humanistycznym znaczeniu. Paradoksalnie formy monastyczne wypracowane w średniowieczu okazały się niezwykle trwałym fundamentem uniwersalizmu ludzkiego świata, który wobec rozmaitych klęsk wracał do sprawdzonych formuł życia, dając oparcie w postaci opieki duchowej, ośrodka myśli i kultury umysłowej, podstawy materialnej. W tym sensie dawna tradycja klasztorna okazała się trwalsza niż ludzkie słabości czy chęć dominacji nad światem...

TOMASZ GAŁWIACZEK

ESTABLISHMENT OF THE JESUIT INSTITUTION AT THE WAMBIERZYCE SANCTUARY
IN THE YEARS 1945–1947

SUMMARY

The work is an attempt to characterize the activity of the Jesuit institution in Wambierzyce in the years 1945–1946. The institution established at that time, served as both a monastery and parish. Jesuits came to the Kłodzko area in 1945 from the Southern Polish Province and encountered social, ethnic, religious and political problems (pastoral care, catechesis, assimilation of Polish settlers and the expulsion of ethnic Germans). In this sense, it should be emphasized that the role and contribution of the Polish clergy in the Western Territories cannot be overestimated, especially as the parish network and church structures were established earlier than the state administration authorities. The problem still unsolved in Polish historical studies is the issue of “adapting the place” by Polish newcomers from the central and eastern territories who settled in the Western Territories. Therefore, the elements included in this essay constitute research suggestions and emphasize the need to investigate this still under-researched issue.

Keywords: Cultural history, Kłodzko Land, Sanctuary, Cultural heritage, Society of Jesus.